Lech Słodownik

Pogórze, Prusy Górne, Oberland…

Miasto Pasłęk i najbliższe okolice w geografii fizycznej Polski klasyfikowane są jako „północny kraniec Pojezierza Iławskiego". Pojezierze to jest natomiast przypisane do fizycznogeograficznego regionu o nazwie „Pojezierze Południowobałtyckie", wchodzącego w skład obszaru Europy Zachodniej – Niżu Środkowoeuropejskiego (wg współczesnej nomenklatury: Niziny Środkowoeuropejskiej), według regionalizacji J. Kondrackiego. Mimo takiej klasyfikacji okolice Pasłęka wcale nie wyróżniają się charakterystycznymi dla Pojezierza Iławskiego cechami. Przede wszystkim nie ma tu tak imponującej ilości wód śródlądowych, znacznych obszarów leśnych i innych elementów kształtujących krajobraz typowy dla pojezierza. Jednocześnie autonomicznym składnikiem okołopasłęckiego krajobrazu jest także skrawek Żuław Elbląskich od strony Powodowa, Wysokiej, Grądowego Młyna, Topolna, Marwicy i Jelonek.

Tymczasem okazuje się, że niemiecka klasyfikacja geograficzna byłego powiatu morąskiego, północnej części powiatu ostródzkiego i pasłęckiego, a tym samym gminy Rychliki, była o wiele precyzyjniejsza. Obszar niemieckiego powiatu pasłęckiego (1818-1945) miał w 1945 roku około 860 km^2 i liczył 34 492 mieszkańców[1] - w zasadzie pokrywał się z powierzchnią powiatu istniejącego w latach 1945-1975. Zważywszy, iż obszar ten był przez ponad 700 lat pod całkowitą dominacją niemiecką, ryzykowne byłoby kwestionowanie lub ignorowanie dorobku naukowego oraz doświadczeń geografii i historiografii niemieckiej.

Do 1945 roku moglibyśmy mówić o powszechnie uznawanej krainie geograficzno-historycznej o nazwie „Oberland". Także i dzisiaj nazwę tę stosuje się we wszystkich opracowaniach i mapach, tyle że w wydawnictwach niemieckich. Skąd więc wzięła się nazwa „Oberland" i czy można jej, przy odpowiednim tłumaczeniu lub dosłownie, używać obecnie? Bez precyzyjnego określenia tej nazwy, trudno jest sytuować geograficzne położenie na przykład gminy Pasłęk, czy gminy Rychliki.

Według słownika polsko-niemieckiego Langenscheidta z 1979 roku – „Oberland - ziemia górzysta, wysoko położona, nierówność terenu, wygarbienie". Ze źródeł niemieckich wynika, że nazwę „Oberland" stosowano już w materiałach rękopiśmiennych w drugiej połowie XV wieku obok takich nazw jak Pomezania, Pogezania, Warmia, Żuławy, czy też Sambia. Zwrócił na to uwagę niemiecki historyk z Królewca – prof. G. A. Mülverstedt, opierając się na badaniach znanego historyka elbląskiego M. Töppena[2]. Początkowo nazwą „Oberland" wyróżniano tereny położone zdecydowanie wyżej od wcześniej zasiedlonych obszarów delty Wisły i południowych obrzeży jeziora Druzno. Według profesora R. Dethlefsena Oberland obejmował „starą ziemię Sasinów, część Pogezanii i Galindii".

Nieco później nazwą tą zaczęto obejmować znacznie większy obszar i przed 1945 rokiem były to: Cały powiat pasłęcki, morąski i północna część ostródzkiego, a więc fragmenty dawnej komturii dzierzgońskiej, elbląskiej i ostródzkiej.

Z geograficznego punktu widzenia Oberland zlewa się z Warmią, jednakże w cytowanych poniżej opracowaniach naukowych kraina ta była istotnym i odrębnym składnikiem prowincji wschodniopruskiej - zarówno pod względem przesłanek historycznych, ukształtowania powierzchni, jak również z uwagi na pewną odrębność języka, tak zwanego narzecza oberlandzkiego. W Prusach Wschodnich tworzyło ono, łącznie z narzeczem Środkowej Warmii, enklawę języka środkowoniemieckiego. Występujący dodatkowo w Oberlandzie

---

[2] Mülverstedt Georg Adalbert, Die Beamten und Konventsglieder in den Verwaltungsbezirken des Deutschen Ordens innerhalb des Oberländischen Kreises, Königsberg i. Pr. 1900, s. 5 i 6.

dialekt zwano „górnopruskim" (*hochpreussisch*), w odróżnieniu od dialektu „dolnopruskiego", występującego na północ od Warmii. Z tym ostatnim łączono istnienie dialektów dolnoniemieckich w prowincji. Narzecze oberlandzkie miało szereg osobliwości językowych, a zwłaszcza naleciałości wywodzących się ze staropruskiego. Nic w tym dziwnego, skoro osiedlający się tu pod koniec XIII i w ciągu XIV wieku osadnicy niemieccy często zapożyczali staropruskie słowa do oznaczenia sprzętów gospodarstwa domowego, potraw, nazw miejscowych, no i oczywiście przekleństw. W narzeczu tym istniały także szczątkowe ślady wyrazów polskich, na przykład: *Bartsch* - barszcz, *glupsch* - nieprzyjemny, głupi, *Hälsche* - halka, podkoszulka, *Kittchen* - więzienie (stąd „być w kiciu"), *Koss* - koza, *Pampuschen* - kapcie, papucie, *Seeger* - zegar itd. Było to następstwem przenikania wpływów polskich, śladowej kolonizacji, biedoty napływającej z Pomorza i Mazowsza do prac sezonowych itp.

O ile język pruski zanikł w wyniku asymilacji Prusów z kolonistami niemieckimi, a przede wszystkim w następstwie dalekowzrocznej polityki Zakonu, to narzecze oberlandzkie uległo rozproszeniu po wysiedleniu ludności niemieckiej z Prus Wschodnich po 1945 roku[3].

Wracając do czynników określających odrębność Oberlandu od innych krain geograficznych Prus Wschodnich, podkreślić należy, że różnic kulturowych było tak wiele, że nie mogli przejść obok nich obojętnie niemieccy badacze tak zwanego krajobrazu kulturowego, to jest architekci, historycy sztuki, geografowie, etnografowie itd.[4] W tym kontekście trzeba wspomnieć o rozprawie naukowej z 1931 roku autorstwa profesora Georga Wnucka z Instytutu Geografii Uniwersytetu w Królewcu, słynnej „Albertyny"[5]. W rozdziale pod tytułem „Granice Oberlandu" sprecyzował on zasięg tej krainy geograficznej, uwzględniając, obok przesłanek czysto fizjograficznych, także tradycję historyczną, w tym i miejscową. Granicę północną poprowadził po południowych stokach Wysoczyzny Elbląskiej, dokładnie tam, gdzie przebiegała granica między Prusami Zachodnimi i Wschodnimi po pierwszej wojnie światowej, z wejściem na tak zwaną oberlandzką płytę dyluwialną obok jeziora Druzno, dalej w okolice Marianki, na wschód przez Słobity, na północ, w kierunku Młynar, i stąd do przedwojennej granicy powiatu pasłęckiego i braniewskiego, a później na północ w kierunku rzeczki Dony (Duny), Starego Siedliska, wsi Dębiny i w kierunku lewego dopływu Pasłęki – rzeczki Waszkoniki, nieprzypadkowo zwanej wówczas „Strumykiem Granicznym". Ta północna granica miała od XVI wieku również charakter polityczny, gdyż oddzielała Prusy Królewskie od Prus Książęcych.

Zachodnia granica biegła od południowego krańca Wysoczyzny Elbląskiej obok Marianki przez Jelonki, Stare Dolno do Prakwic, przez Stare Miasto i na zachód od Starego Dzierzgonia i Młyńskiej Dzierzgonki, przez Bartne Łąki, Bądze do Jezioraka w okolicy Jerzwałdu. Stąd przez Siemiany w kierunku Jeziora Drwęckiego, przez Dąg, Łuktę i Komorowo koło Ramot. Wschodnią natomiast była rynna rzeki Pasłęki.

Przybliżone położenie Oberlandu można znaleźć na mapach Prus autorów: H. Zella, z 1542 roku; Hannenbergera, z 1576 roku; F. Enderscha, z 1753 roku, i F. L. Schröttera z około 1796 roku. Nazwa ta zaistniała także podczas znanych podziałów administracyjnych Prus w 1525 i 1752 roku. Wydaje się jednak, że trafne w tej kwestii są spostrzeżenia profesora Stanisława

---

[3] Margarethe Thurau zamieszkała w Algermissen (Niemcy) - do 1945 roku w Rychlikach, była jedną z ostatnich osób mówiących w tym dialekcie. Jej opowiadania są udokumentowane w Muzeum Powiatu Pasłęckiego w Itzehoe.

[4] Boetticher Adolph, Die Bau - und Kunstdenkmäler in der Provinz Ostpreußen, Heft III, Das Oberland, Königsberg Pr. 1919, oraz: Schmidt Bernhard, Bau - und Kunstdenkmäler der Ordenzeit in Preußen - II Pomesanien, Das Oberland und Große Werder, Marienburg 1941.

[5] Wnuck Georg, „Die Oberflächengestalt des Preussischen Oberländer", Königsberg i. Pr. 1931 (w:) „Geographischen Instituts der Albertus Universität zu Königsberg Pr. N F, Reihe Geographie Nr 1", strona 29 pod tytułem „Grenzen Oberlandes".

Srokowskiego, badacza Prus Wschodnich, ostatniego przed 1939 rokiem polskiego konsula w Królewcu. W swej książce „Prusy Wschodnie..." pisze między innymi *„(...) Wyżyny Oberlandu Wschodniopruskiego stanowią przejście między pojezierzem a nizinnymi obszarami nadmorskimi. Kanał Oberlandzki* (Elbląski - L. S.) *przedziela je na dwie części, niższą – zachodnią - i wyższą - wschodnią. Zachodnia część Oberlandu obniża się ku południowi i dosięga Jezioraka, Dylewskiej Góry. Na wschód, aż po rzekę Pasłękę, powierzchnia wyżyn Oberlandu podnosi się" (...)*[6].

Po 1945 roku nazwa Oberland, jako jednostka kulturowo-geograficzna przestała całkowicie funkcjonować w tradycji i nowym nazewnictwie polskim. Nie znaleziono też dla tej krainy nowej, bardziej adekwatnej nazwy. Jest to sytuacja dosyć dziwna, zważywszy iż respektowano granice i nazwy kulturowe sąsiedniej Warmii i Żuław. Można ten fakt tłumaczyć między innymi tym, że w kulturze warmińskiej więcej było pierwiastków polskich, a wpływy katolicyzmu były tu przemożne. Natomiast Oberland jawił się jako kraina całkowicie zniemczona i tym samym obca i trudna do zaakceptowania w swej odmienności. Sytuacja ta utrwalała się w powojennej rzeczywistości, gdy stosunki polsko-niemieckie postrzegane były w kontekście martyrologii narodu polskiego, zbrodni hitleryzmu i krzykliwej propagandy ziomkostw, działających w Niemczech Zachodnich[7].

Powstaje więc pytanie, czy warto dzisiaj w nowej sytuacji politycznej – w rodzinie Unii Europejskiej - respektować te granice i dostrzegać odrębność Oberlandu na tle sąsiednich krain historyczno-geograficznych, chociażby Żuław i Warmii? Wydaje się, że tak. Dzisiaj obszary dawnego Oberlandu, zwanego niekiedy Pogórzem, Prusami Górnymi czy też Powiślem Górnym, zasiedlone zostały przez swoisty konglomerat ludnościowy, diametralnie odmienne tradycje kulturowe i językowe. Mimo tego trudno mówić, zwłaszcza w obliczu postępującego jednoczenia się Europy, że przesłanki fizjograficzne i historyczne uległy tu całkowitemu zatarciu.

Niespełna siedemdziesiąt lat temu w świadomości mieszkańców tej krainy istniał dialekt oberlandzki, były oberlandzkie domy podcieniowe, konie rasy oberlandzkiej, związki kulturalne, kombatanckie i stowarzyszenia społeczne noszące tą nazwę.

W drugiej połowie XIX wieku powstało tu jedno z najwybitniejszych na świecie dzieł inżynierii hydrotechnicznej, nazwane Kanałem Oberlandzkim. Nie ma więc obecnie przeszkód, by na gruncie polskich nauk humanistycznych przyjąć istnienie Oberlandu i niejako zrehabilitować jego ponadpółwieczną nieobecność w świadomości Polaków, zwłaszcza mieszkańców tych ziem, którzy po 1945 roku znaleźli tu swoją małą ojczyznę.

mgr historii Lech Słodownik

Elbląg, 18 października 2017 roku

[6] Srokowski Stanisław, Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne, Gdańsk 1945.

[7] Inwentaryzacja przyrodnicza gminy Pasłęk, T. V, Barton Dariusz, Studium Historyczne Gminy Pasłęk.